Jerzy Stemplewski - Mistrz fotografii

Miasto
Kultura

16.01.2021 g. 10:00



Zaczynał od zdjęć sportowych, ale fotografował również tak ważne dla opolan wydarzenia, jak powódź tysiąclecia czy obrona województwa opolskiego. W styczniowym wydaniu magazynu „Opole i kropka” ukazała się rozmowa z wybitnym opolskim fotografem, Jerzym Stemplewskim, który od ponad 54 lat dokumentuje życie miasta i jego mieszkańców. Zapraszamy na jej fragment.

- W „Trybunie Opolskiej” rozpoczynał Pan swoją karierę od relacji z wydarzeń sportowych, między innymi meczów Odry Opole w złotych latach dla tego klubu. Jak Pan wspomina tamte mecze i atmosferę na stadionie?

- Odra Opole w latach sześćdziesiątych miała w składzie znakomitych piłkarzy, miedzy innymi Engelberta Jarka, Konrada Kornka, Zbigniewa Guta (złoty medal na olimpiadzie w Monachium), Józefa Klose (ojciec Mirosława) i grała z największymi zespołami w ekstraklasie, takimi jak Górnik Zabrze czy Legia Warszawa. Trudno jest opisać tę atmosferę, ale wystarczy spojrzeć na zdjęcia, aby ją poczuć. Stadion przy Oleskiej dosłownie pękał w szwach, a na meczach zjawiało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

- Po sporcie przyszedł czas na wydarzenia społeczne, kulturalne i polityczne w Opolu. Które z nich szczególnie zapadły Panu w pamięć?

- Przez te ponad 50 lat zebrało się tego bardzo dużo. Jako współpracownik „Trybuny Opolskiej” dorobiłem się legitymacji prasowej. Miałem zatem względną swobodę w robieniu fotografii podczas oficjalnych uroczystości, takich jak pochody 1-Majowe czy dożynki wojewódzkie oraz centralne, które odbyły się w Opolu w 1971 r . Udało mi się sfotografować ówczesnych notabli komunistycznych, którzy przyjeżdżali do Opola podczas oficjalnych delegacji. Jest zatem i Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz czy generał Wojciech Jaruzelski. A w tle miasto przystrojone transparentami, które dzisiaj wydają się śmieszne, a wtedy były chlebem powszednim miejskich obchodów. Możemy zatem przeczytać między innymi o sojuszu robotniczo-chłopskim w walce o socjalizm. W tamtych latach tego rodzaju patetycznych haseł było wiele na miejskich budynkach. Teraz to świadectwo historii.

- Podobno dostał Pan propozycję pracy jako reporter amerykańskiego „Newsweeka” w Polsce. Jak do tego doszło?

- Choć trudno to sobie teraz wyobrazić, to korzystając z chwilowej „odwilży” w kraju, dzięki własnym staraniom, udało mi się w 1968 roku ukończyć w trybie korespondencyjnym prestiżowy New York Instytute of Photography. A wszystko dzięki zdjęciom, które regularnie do nich wysyłałem. W zamian, również drogą korespondencyjną udzielali mi cennych wskazówek odnośnie techniki robienia zdjęć. Mając dyplom tej szkoły, ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, otrzymałem propozycję pracy w amerykańskim „Newsweeku”, bo bardzo zależało im na zdjęciach zza żelaznej kurtyny. Honorarium w dolarach, jakie miałem otrzymywać było astronomiczne jak na owe czasy w Polsce. Niestety, sytuacja polityczna uniemożliwiła realizację tych planów, czego oczywiście bardzo mocno żałuję. Zapraszamy do lektury całego wywiadu w styczniowym wydaniu magazynu „Opole i

kropka”:
www.opole.pl/dla-mieszkanca/opole-i-kropka/opole-i-kropka-12021






















OWOCE









Dane kontaktowe
Wydzia? Kultury, Promocji i Komunikacji Spo?ecznej

Tagi
Opole i kropka
fotografia
wywiad
Jerzy Stemplewski